

O metodę zakładania doświadczeń na terenach nierównych

Dla zakładania doświadczeń polowych, agrotechnicznych, odmianowych i innych wybieramy możliwie najrówniejsze i najbardziej jednolite kawałki pola. Jest to bezwzględnie dobre z punktu widzenia metodyki doświadczalnej i zwiększa ścisłość wyników oraz wymaga mniejszej ilości powtórzeń. Metoda ta ma jednak jedną wadę, a mianowicie daje rezultaty miarodajne jedynie dla gleb równych, zbliżonych do tych, na jakich wykonywano doświadczenie. Jest ona dobra w równinnym pasie wielkich dolin, a zatem na przeważającej części województw: zielonogórskiego, poznańskiego, łódzkiego, warszawskiego, południowej części białostockiego, szczecińskiego i bydgoskiego, północnej wrocławskiego, kieleckiego, lubelskiego, opolskiego i rzeszowskiego oraz w wąskim pasie nadmorskim (Żuławy, płyta Pucka, okolice Sławna itd.).

Natomiast na pozostałych terenach, a więc na całej Wyżynie Pomorskiej i Mazurskiej, na Wyżynie Małopolskiej, a w szczególności na Podkarpaciu i Podsudociu, ten system zakładania doświadczeń daje wyniki miarodajne dla stosunkowo małej ilości gleb, zwłaszcza w terenie górskim i podgórskim, gdzie większość gleb jest bardzo nierówna i niejednolita.

Dlatego też należałoby się zastanowić w jaki sposób należy zakładać doświadczenie, ażeby otrzymywać wyniki miarodajne dla takich właśnie nierównych terenów.

Jako zasadę uważałbym za konieczne powiększenie długości poletek oraz powiększenie ilości powtórzeń, a przede wszystkim odpowiedni kierunek poletek, zależny od zmienności pola.

O ile chodzi o ten ostatni warunek to uważam, że należy wybierać kierunek poletek na terenach falistych zasadniczo z góry na dół, tak żeby każde poletko znajdowało się w różnych poziomach wysokości, a wszystkie poletka jednego bloku w warunkach możliwie podobnych. Można też stosować położenie jednych bloków nad drugimi z tym warunkiem, żeby w każdym bloku leżącym na podobnym poziomie dawać całkowitą ilość powtórzeń. Tak więc możemy doświadczenie z 8 powtórzeniami rozmieścić w ten sposób, że na przykład 2 powtórzenia byłyby w dolnej części skłonu, dalsze 2 na środkowej, dalsze na górnej części, a ostatnie 2 na równinie na samej górze. Na terenach o różnych kierunkach nachylenia pożądane jest rozdzielić doświadczenie na 3 grupy, dając jedną na skłonie południowym, drugą na północnym i trzecią na wschodnim lub zachodnim. Liczba powtórzeń w każdej grupie powinna być nie niższa od czterech.

Dla uniknięcia większych szkód przez splukiwanie w czasie silniejszych deszczów, należy wszystkie uprawy pielęgnacyjne, jak opielania, redlenia itp. przeprowadzać w poprzek kierunku spadku. Jest to tym bardziej pożądane, że wówczas wszystkie czynności są jednakowo i jednocześnie prowadzone na wszystkich poletkach jednego bloku. Przy roślini-

nach okopowych sadzonych rzadziej, jak ziemniaki, kukurydza, nasieniki buraczane itp., należy w tym sposobie zwracać szczególną uwagę na prosty kierunek sadzenia w obu kierunkach, żeby później przy sprzecznie nie zatracić granic między poletkami.

Należy bowiem unikać robienia szerszych ścieżek między poletkami, gdyż powoduje to odmienne zachowanie się roślin rosnących obok tych ścieżek i zmniejsza przez to dokładność doświadczenia.

Przy stosowaniu systemu kratowego należy zasadniczo dążyć do używania mniejszej ilości obiektów doświadczalnych w jednym podbloku (kolumna lub rząd), tym mniejszej im większa jest nierówność terenu.

Przy dużej zmienności glebowej powinno się doświadczenie rozmieszczać tak, żeby wszystkie obiekty doświadczalne jednego bloku lub podbloku znajdowały się w możliwie podobnych warunkach.

Jako blok rozumiem w tym jedno lub więcej pełnych powtórzeń, jako zaś podblok jedną grupę w układzie kratowym (rząd lub kolumnę względnie kombinację ukośną).

Poruszona w niniejszym artykule myśl założenia doświadczeń na terenie falistym została zastosowana przez mojego byłego współpracownika mgra Henryka Łuniewskiego, głównego hodowcę Stacji Selekcyjnej Aleksandrówka koło Nowego Sącza, który założył równolegle doświadczenie z ziemniakami na równinie nadrzecznej i na skłonie góry. Wprawdzie popełnił przy tym pewne błędy (za krótkie poletka i za małą ilość powtórzeń), tym niemniej pierwszy wyłom został już zrobiony.

Podszedłem do omawianego zagadnienia od strony hodowcy-praktyka, który doświadczeniami zajmował się z okazji badania wartości rodów hodowlanych i odmian.

Byłoby niezmiernie pożądane, żeby teoretycy doświadczalnictwa zabrali głos w poruszonej sprawie i uzupełnili lub sprostowali podane przeze mnie wskazówki, ażeby można sprawę doświadczeń na terenach nierównych — a takich mamy w kraju blisko połowę — ruszyć z martwego punktu.